Nr. 187 Kraków, poniedziałek 19 sierpnia 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Rząd kończy prace nad budżetem

Pisma sanacyjne przynoszą widocznie inspirowaną informację, że ministerstwo skarbu otrzymało już preliminarze budżetowe na rok 1930/31 od ministerstwa sprawiedliwości, spraw zagranicznych, rolnictwa i spraw wojskowych, reszta zaś ministerstw wniesie swe preliminarze w przeciągu pięciu dni. Informacja brzmi dalej, że przedłożone preliminarze utrzymane są w ramach budżetu zeszłorocznego z uwzględnieniem wskazanych w znanym okólniku p. Matuszewskiego oszczędności. Po otrzymaniu reszty preliminarzy ministerstwo skarbu przystąpi do uzgodnienia żądań z istniejącemi możliwościami, poczem uzgodniony preliminarz stanie się przedmiotem obrad pełnej Rady ministrów.

Ten, normalny zresztą, przebieg tworzenia budżetu zasługuje w tym roku na specjalną uwagę. Z prac nad budżetem i komunikatów — bo za takie uważać należy informacje prasy sanacyjnej — o ich przebiegu można wyciągnąć wniosek, że rząd ma zamiar zwołać w należytym czasie, tj. z końcem października zwyczajną sesję budżetową Sejmu. To nikogo nie może dziwić, gdyż rząd nie doszedł jeszcze do tej perfekcji, aby miał zadekretować budżet bez Sejmu — co innego zrobić w nim pół miljardowe przekroczenie.

Chodzi o co innego: sesja kwietniowa Sejmu i Senatu trwa wedle konstytucji 5 miesięcy. W tym czasie Sejm nie może zajmować się samym budżetem, nad którym główne prace odbywają się w komisji. Plenum Sejmu musi więc i niewątpliwie zechce zająć się innemi sprawami, a są wśród nich takie, które mogą wywołać konflikt z rządem i całą sesję budżetową postawić pod znakiem zapytania.

Przedewszystkiem: zmiana ustroju, tj. proponowana we wniosku BB zmiana konstytucji nie ma we wniosionem brzmieniu żadnych szans. Jak rząd, który z projektem BB — może nie w całości, ale w esencjonalnych jego postanowieniach — się solidaryzuje, zachowa się wobec opozycji większości Sejmu? Czy mimo odrzucenia albo bodaj gruntownego przerobienia projektu BB będzie dalej trzymał sesję otwartą, czy też zdecyduje się na krok gwałtowny, tylekrotnie zapowiedziany: na narzucenie zmiany, co automatycznie pociągnie za sobą koniec Sejmu?

Dalej na tej sesji Sejm ma, w myśl decyzji Trybunału Stanu, zająć się zbadaniem celowości wydatków pozabudżetowych, o które p. Czechowicz jest oskarżony. I ta materja daje szerokie pole do konfliktów, gdyż można z góry przyjąć, że Sejm nie uzna np. powiększenia funduszu dyspozycyjnego prezydjum Rady ministrów z 200 tysięcy na 8 miljonów za celowe i da Trybunałowi Stanu odpowiedź prowadzącą do zasądzenia p. Czechowicza i całego systemu sanacyjnego. Jak się rząd wobec tej spodziewanej uchwały Sejmu zachowa? Czy nie zechce jej przeszkodzić przez zamknięcie sesji?

Poza temi sprawami jest cały szereg innych, w których kryje się zarzewie konfliktu z rządem. Wspomniemy tylko o wnieść się mającym wniosku uchwalenia wotum nieufności p. Prystorowi za jego zamachy na autonomję Kas chorych, o sprawie koncesji Harrimana, o walce o ustawy samorządowe — wszystko to są bomby zagrażające nietylko jednej sesji budżetowej, ale Sejmowi wogóle tak dalece, że niepewnem jest, czy po rozbiciu sesji Sejm wogóle jeszcze się zbierze, czy rozpisze się wybory nowego Sejmu, czy wejdziemy w erę jawnej dyktatury.

Na te wszystkie pytania nikt odpowiedzi dać nie może, nawet sanacja. Jeżeli partje opozycyjne żyją pod znakiem niepewności, to i sanacja taksamo nie wie, co będzie. A czy rząd wie i jaki rząd? Do października jeszcze kilka tygodni czasu, dwa razy powtórzy się szczęśliwa dla kogoś trzynastka — jedna z nich może przyniesie odpowiedź na te pytania, usunie niepewność. Mamy jednak wrażenie, że ta pewność będzie przypieczętowaniem i szczytem tego, co po maju 1926 r. się dzieje.

Za kulisami Hagi

Pamiętamy, że w czasie wojny często biuletyny sztabów generalnych głosiły: na froncie nic nowego. Tego o konferencji haskiej powiedzieć nie można, tam codziennie jest coś nowego: raz w pomyślniejszym, drugi raz w gorszym sensie. Wedle ostatnich doniesień sytuacja doszła do tego stopnia beznadziejności, że mówi się o odroczeniu czy przerwaniu konferencji; widocznie liczy się na to, że w międzyczasie politycy spotkają się w Genewie i tam może osiągną porozumienie umożliwiające podjęcie ponowne konferencji z pomyślniejszemi widokami powodzenia.

Wszystko, co się dzieje na jawnych posiedzeniach komisji politycznej i finansowej — posiedzenia plenarne wcale się nie odbywają — jest tylko „zasłoną gazową" dla zakrycia tego, co się za kulisami dzieje. A dzieją się wielkie i ważne rzeczy. Pojawiają się na widowni, trzymając się w cieniu, ludzie, którzy bez urzędowych tytułów i stanowisk reprezentują większą potęgę niż ci, którzy w imieniu państw występują.

Podano przed kilku dniami wiadomość, że w okolicy Hagi: w Londynie czy Paryżu przebywa Pierpont Morgan, ze swym wspólnikiem Lamontem. Obaj, jak wiadomo, byli rzeczoznawcami na paryskiej konferencji reparacyjnej i z ich głównie inicjatywy wynikła jedna z najważniejszych uchwał tej konferencji: utworzenie międzynarodowego Banku reparacyjnego. Ta właśnie uchwała jest — obok faktycznego, choć minimalnego pokrzywdzenia — powodem zaciętości Snowdena, który broni stanowiska Anglji, choćby za cenę obalenia całego planu Younga. Albowiem — to jest najważniejsze — z upadkiem całego planu upada też jeden z jego szczegółów: bank reparacyjny.

Ten mający powstać bank uważają finansowe koła angielskie za ukoronowanie długoletniej walki między Anglją a Ameryką o światowy prymat finansowy. Dotychczas, mimo niewątpliwej przewagi Ameryki, prymat ten jeszcze jest w rękach Anglji — Londyn a nie Nowy Jork jest centrum finansowem świata. Gdyby powstał bank reparacyjny, dysponowałby on tak olbrzymiemi kapitałami, że Anglja nie mogłaby z nim konkurować i znowu straciłaby — pośrednio na rzecz Ameryki — jeden z filarów, na których opiera się brytyjskie mocarstwo światowe.

Dla odparowania tego zamachu Anglja chciałaby, o ileby plan Younga w takiej czy innej formie przecież został przyjęty, aby bank reparacyjny miał swą siedzibę w Londynie. Rozumie się, mając nieprzyjaciela pod bokiem, można łatwiej obserwować jego pociągnięcia i odpowiednio mu przeciwdziałać. Dlatego właśnie Morgan pracuje, aby bank reparacyjny umieścić poza Londynem, np. w Hadze czy jakiemś mieście szwajcarskiem, gdzie byłby lepiej chroniony przed kontrolą angielską.

Idzie więc, jak widzimy, walka między kapitałem amerykańskim a angielskim, zaś rząd partji pracy ze względów polityki mocarstwowej jest zmuszony bronić interesów kapitału angielskiego, od którego — jeszcze i na długo — zależy dobrobyt mas pracujących. Jest bowiem rzeczą naturalną, że z utratą prymatu finansowego połączona jest utrata przodującego stanowiska w handlu, żegludze itd., a to jest właśnie nerw życiowy Anglji, jej jedyny sposób egzystencji. Rząd MacDonalda, walcząc w interesie kapitalistów, prowadzi walkę dla całego narodu i dlatego też ma poparcie całego narodu bez względu na różnice partyjne.

Ameryka tj. Morgan próbuje innemi środkami wygrać a bodaj odroczyć tę walkę: środkami kapitalistycznemi. Anglja przebywa obecnie, jak wiadomo, ciężkie położenie. Jej wywóz ciągle spada, a za tem idzie wzmożenie się bezrobocia. W dodatku Francja urządza — i to stoi w związku z polityką — ciągłe ataki na Bank angielski, wykupując jego złoto, co spowodować musi podniesienie stopy procentowej, to znaczy dalsze podrożenie produkcji i zmniejszenie wywozu. Dla wzmocnienia zapasów Banku Morgan zapośredniczył dla niego w Ameryce pożyczkę 50 miljonów funtów (przeszło 2 miljardy złotych), co umożliwi Bankowi zakup nowych zapasów złota i utrzymanie stopy procentowej bez zmiany.

To wszystko dzieje się za kulisami Hagi. Tam o tych rzeczach się nie mówi, a przecież one są temi istotnemi trudnościami, z któremi konferencja walczy. Jeżeli co do tych spraw nastąpi porozumienie, a przynajmniej zawieszenie broni, to i konferencja wyjdzie z okresu niebezpieczeństwa.

Zakończenie lokautu pół miljona tkaczy

—o—

Wiedeń, 17 sierpnia (PAT). Według doniesień dzienników z Manchesteru, został zlikwidowany trwający od trzech tygodni konflikt w przemyśle włókienniczym w Lancashire, który obejmował 500 tysięcy robotników. Po 11-godzinnej konferencji postanowili pracodawcy oraz Związek zawodowy przedłożyć konflikt sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia. Praca zostanie podjęta w poniedziałek. Sąd rozjemczy składa się z dwóch reprezentantów pracodawców, dwóch reprezentantów Związku zawodowego — oraz niezależnego przewodniczącego, mającego pełnomocnictwa sędziego rozjemczego. (W ten sposób pracodawcy nie osiągnęli obniżenia płac).

Poważniejsze horoskopy rozbrojeniowe

Z wczorajszych telegramów wynika, że kwestja ograniczenia zbrojeń morskich uważana jest obecnie w miarodajnych dwóch państwach: Ameryce i Anglji za o wiele pomyślniejszą, aniżeli była przed dwoma laty. Wówczas konferencja rozbrojeniowa w Genewie rozbiła się — nic dziwnego: Anglją rządzili konserwatyści, a rzeczoznawcami byli admirałowie, którzy przecież mają interes zawodowy w istnieniu jak największej floty.

Ta konferencja z 1927 nietylko nie sprowadziła ograniczenia zbrojeń morskich, lecz jeszcze je zaostrzyła. Po niepowodzeniu w Genewie — głównie z powodu oporu Anglji przeciw ograniczeniu liczby krążowników — Ameryka wyznaczyła przeszło 300 miljonów dolarów — na budowę nowych krążowników, Anglja zaś w lecie ub. r. zawarła tajny pakt morski z Francją. Gdy to się ujawniło, zapanowało w Ameryce takie oburzenie, że zdawało się, że wojna jest bliską — Chamberlain cofnął się i nie odważył się przedłożyć pakt do ratyfikacji.

Sytuacja radykalnie się zmieniła, gdy w Ameryce i w Anglji nastąpiła zmiana rządów. Nowy prezydent Hoover i nowy premier MacDonald — każdy z innych powodów — podjęli zerwane w Genewie nici i w pierwszej rozmowie między MacDonaldem a ambasadorem Dawesem zostało ustalone, że rozmowy rozbrojeniowe zostaną niezwłocznie podjęte i to z takim naciskiem, że MacDonald sam, dla ich przyspieszenia, pojedzie do Waszyngtonu. Zapewne z powodu lata i zebrania się konferencji haskiej podróż ta została odłożona na jesień, ale wtedy rezultat jej — jak oczekują — będzie tak pomyślny, że już w grudniu br. będzie się konferencja rozbrojeniowa mogła zebrać.

Wedle zapowiedzi konferencja obejmie najszersze możliwie koła, gdyż poza Anglją i Ameryką wezmą w niej udział pozostałe państwa o większem znaczeniu morskiem: Francja, Włochy i Japonja. Będzie to więc powtórzenie konferencji waszyngtońskiej z 1921 r., która, jak na ówczesne czasy, wydała niezły rezultat. Wtedy wogóle poraz pierwszy przeprowadzono praktycznie bodaj początek ograniczenia zbrojeń morskich przez skontyngentowanie tonaży pewnych kategoryj okrętowych. Obecnie miałby nastąpić ciąg dalszy tego początku i spodziewać się należy, że w większych rozmiarach.

Okazuje się, że zwycięstwo partji pracy ma nietylko znaczenie lokalne tj. dla Anglji samej. Do polityki międzynarodowej wszedł nowy duch. Nic to, że w Hadze ten nowy duch objawia się na początku w formie ostrego zatargu — i to jest znamieniem demokracji, że na zebraniu międzynarodowem odbywa się się dyskusja jawna, publiczna, zamiast — jak to było dotychczas — zakulisowe konszachty, z których zwykle wychodziło co innego niż zapowiadano a może i zamierzano. Anglja nie wysłała do Hagi zawodowych dyplomatów, którym zależy więcej na formie niż na treści; taksamo z pewnością na konferencję rozbrojeniową nie wyśle admirałów i generałów, lecz polityków wyszkolonych w pracy związków zawodowych, dla których rozbrojenie jest sprawą przekonania i potrzebą społeczną.

Inna wogóle atmosfera zapanowała teraz w Europie, o wiele korzystniejsza dla wielkiej sprawy pacyfikacji niż dotychczas. Stąd można mieć nadzieję, że wkrótce świat uwolni się przynajmniej od jednej części duszącej go zmory — militaryzmu. Po załatwieniu się ze zbrojeniami morskiemi przyjdzie kolej na lądowe — gwarancję w tym kierunku daje przyjazd do Genewy MacDonalda, twórcy „protokołu genewskiego" z 1924 r. i pierwszego polityka, który osiągnął porozumienie z Niemcami.



LISTY Z KRAJU

Chybie, 15 sierpnia.

„Radość życia" objawia się od kilku dni wśród mieszkańców Chybia, Mnichu i okolicy z powodu powrotu na folwark w Mnichu dzierżawcy ośrodka, niejakiego Czajkowskiego, wyrzuconego stamtąd przed kilku tygodniami przez organa sądowe i policję. Człowiek ten był przez sześć lat postrachem mieszkańców Mnichu, który kpił sobie z zarządzeń władz i dawał rażące przykłady, jakim obywatel być nie powinien. Wreszcie miał po upływie terminu dzierżawy opuścić folwark, który przeznaczony był do parcelacji. Z przyczyn ludności niewiadomych musiały władze powiatowe skapitulować i Czajkowski wrócił z triumfem do swojej dotychczasowej siedziby. Aby nie spotkać się z nieukrywaną „sympatją" miejscowej ludności, jest Czajkowski strzeżony przez organa policyjne. W tej sprawie odbyło się zgromadzenie publiczne w niedzielę 11 sierpnia. Zgromadzenie miało się odbyć pod gołem niebem, ze względu jednak, że starostwo na zgromadzenie pod gołem niebem nie zezwoliło, musiano zgromadzenie odbyć w gospodzie p. Marmura w Chybiu. — Po krótkiem przemówieniu tow. Macheja uchwalona została następująca rezolucja:

„Ludność pracująca: robotnicy przemysłowi, rolni i małorolni, zamieszkali w Mnichu, Chybiu i okolicy, od sześciu lat musiała znosić nieludzkie traktowanie jej przez dzierżawcę folwarku Mnich niejakiego Czajkowskiego. Wykazał on niejednokrotnie brak kultury i wychowania nietylko wobec tubylczej ludności pracującej, ale niejednokrotnie dawał także gorszące przykłady nieposzanowania prawa i władz państwowych. Tylko dzięki bezprzykładnej cierpliwości ludności miejscowej i niezrozumiałemu stanowisku czynników miarodajnych wobec wybryków Czajkowskiego mógł on siedzieć spokojnie przez tyle lat na Śląsku. Cierpliwość tę okazywała ludność w nadziei, że przecież to niegodne traktowanie jej skończy się w jakimś określonym czasie.

Ostatecznie nadszedł czas, że powołany do przeprowadzenia parcelacji urząd ziemski przystąpił do realizacji przyrzeczeń danych ludności, to jest do przeprowadzenia parcelacji folwarku Mnich i wyrzucenia Czajkowskiego z zajmowanych zabudowań. Tymczasem po upływie kilkunastu zaledwie dni Czajkowski wprowadził się zpowrotem do folwarku, wygrażając wszystkim, że on tylko będzie na Mnichu i okolicy panem, a wójt miejscowy będzie jego sługą.

Ludność, która nie zna sporów pomiędzy Czajkowskim, a miarodajnemi czynnikami, jest niezmiernie oburzona z powodu tej prowokacji i zwraca władzom uwagę na następstwa, jakie spowodować musi stosowanie tego rodzaju podwójnej miary zarządzeń w stosunku do obywateli jednego i tego samego państwa. Wobec tego zgromadzeni obywatele Mnicha, Chybia i okolicy podnoszą uroczysty protest przeciw dalszemu pobytowi Czajkowskiego w Mnichu i żądają stanowczo usunięcia go z Mnicha i wykończenia rozpoczętych już prac parcelacyjnych i nadania ludności ziemi, która się jej oddawna należy".

Rezolucja ta została przyjęta jednogłośnie, jakkolwiek w zgromadzeniu brali udział obywatele różnych ugrupowań politycznych.

UWAGI

—o—

Jak „Czas" drwi z poszanowania książąt?

„Czas" pokpiwa sobie z biurokracji w „demokratycznych" Niemczech, która po dawnemu korzy się przed różnemi książętami. Podstawę do drwin dała mu wiadomość o jednym z byłych książąt z rodu Sachsen-Meiningen, który, będąc na letnich wywczasach w pobliżu Hagi, zapragnął przyjrzeć się zbliska konferencji... I oto „Czas" pisze:

„Książę von Sachsen-Meiningen obrał drogę najprostszą. Udał się poprostu do biura delegacji niemieckiej i nie tracąc pewności siebie zażądał karty wstępu, wręczając swój bilet. Skutek był magiczny. Jak się okazuje w niektórych niemieckich urzędach panuje jeszcze stara pruska dyscyplina i należyte **poszanowanie książęcego tytułu**. Nie wiemy jaki był ściśle przebieg tej interesującej rozmowy między Jaśnie Oświeconym i urzędnikami republiki, ale rezultat jej mówi sam za siebie. Książę von Sachsen-Meiningen zupełnie legalnie uzyskał kartę wstępu i udał się spokojnie na posiedzenie komisji politycznej, gdzie toczyły się właśnie nader ważne obrady".

„Czas" kończy uwagą:

„Ciekawe, czy przy odpowiednim tupecie odpowiednia „wysokość" mogłaby łatwo trafić do Poczdamu, jak książę von Sachsen-Meiningen na konferencję w Hadze?"

Dobrze się stało, iż „Czas" ostrzy sobie ząbki na czołobitności niemieckiej wobec tytułów. Ale ząbki te są, widocznie... usuwalne; wyjmuje się je, gdy chodzi o stosunki polskie.

Uszczypliwy „Czas" w tym samym numerze podaje depeszę z Warszawy pod tytułem **„Sprzedaż zabytu"**:

„Podobno hr. B. sprzedał w tych dniach do Paryża bezcenny zabytek sztuki, a mianowicie dywan perski z XVI w., jeden z najrzadszych i najpiękniejszych w Europie. Dywan ten pochodzący ze zdobyczy króla Jana III z pod Wiednia sprzedany został pewnemu multimiljonerowi, przebywającemu stale w Paryżu".

Nie **wymieniono tu nazwiska owego hr. B.**, który woli sutą gotówkę, niż bezcenny zabytek; **opuszczono szczegół**, że ów dywan tworzył jedną z pamiątek **wilanowskich**, gdyż z nazwy Wilanów domyśliłby się każdy łatwo, że chodzi tu o posiadacza tej rezydencji historycznej — Branickiego... A w dodatku, jak śmieszne są te miny tajemnicze, gdy cała prasa wymienia z nazwiska — tego magnata!

„Czas" jest pismem obszarniczem.

Nadto — z tradycji — w znacznej mierze uniwersyteckiem.

Jako organ obszarniczo-konserwatywny jest oczywiście, klerykalnym.

Powinny respekt dla magnatów zna... Mniej znacznie krępuje się w odsłanianiu nie-naukowych wybryków ciała uniwersyteckiego. Zwłaszcza od czasu „najazdu" endeckiego na placówki naukowe. — Gdy p. docent Karol Stojanowski, nowa gwiazda uczoności endeckiej — a że gwiazda, dowodzi fakt, iż pomysł jego „zabłysnął" na szpaltach licznych pism endeckich i chadeckiego „Głosu Narodu" — wystąpił z projektem... skolonizowania Warszawy Poznańczykami, ponieważ Warszawiacy i sąsiednie rejony nie są w stanie wyprzeć żydów, „Czas" w swym artykule tak pokpiwa z tej „uczonej" rady:

„Pomysł ten jest nawskróś humorystyczny, z którejkolwiek strony go rozpatrywać. Pan docent Stojanowski zdobył nim godność męża stanu w Babinie. Dał dowód, że nie rozumie się ani na demografji, ani na polityce, ani na ekonomji, ani na realnem życiu. Byłoby bardzo, bardzo, bardzo pożądane, aby procent żydów w Warszawie się zmniejszył, a handel, banki i przemysł przeszły w ręce chrześcijańskie choć w jakiej takiej części, ale kto może proponować w tym celu tylko takie naiwne i domorosłe środki, jak powyższy, ten powinien w sprawach gospodarczych jeszcze długo się uczyć, nim publicznie zacznie przemawiać".

Docent Stojanowski — dodamy — słynie wśród endeków, widocznie, jako otwarta głowa — jest „uczonym antropologiem", jak go rekomendowano czytelnikom endeckiej prasy. W jego antysemickiej wyobraźni walka z zasiedziałą ludnością żydowską w Warszawie, którą oblicza na 310 do 340 tysięcy, to sprawa tak prosta, jak n. p. wygubienie szczurów w starym magazynie; sprowadza się specjalnie cięte foxterjery i po szczurach wnet ani śladu.

Ale tu znów zapytamy „Czas" czy nie równie uczonem było twierdzenie owego ks. Górala w endeckim „Głosie Lubelskim", gdzie, chwaląc w czambuł wszystkich papieży, dowodził, że nie było cnoty, którejby nie zalecali — ani występku, któregoby nie ganili itp. A gdyśmy wystąpili przeciwko podobnemu **uogólnieniu**, przypominając takich papieży, którzy przeszli do dziejów z piętnem zbrodni na czole — „Czas" wtrącił się do tej dyskusji i „zaryzykował" zdanie, że — pomijając pewną panegiryczność — ów ksiądz G. nie znalazł się w sprzeczności z nauką!

Wielka katastrofa na kopalni górnośląskiej

W piątek o 8 rano wydarzyła się na kopalni „Hildebrandt" w Nowej Wsi katastrofa wskutek wybuchu gazów, od którego zapalił się miał węglowy. Na miejscu, gdzie nastąpił wybuch, pracowało 16 górników, zaś w pobliskim korytarzu 6. Na skutek pożaru i kłębów dymu i czadu natychmiastowa akcja ratunkowa była uniemożliwiona. Dopiero specjalne drużyny ratownicze w maskach zdołały o godzinie 3 popołudniu wydobyć **zwęglone zwłoki 3 górników** z ogniska wybuchu oraz jednego ciężko i 5 lżej rannych robotników, pracujących w pobliżu.

Co do reszty górników tj. 13, kolumna ratownicza, pracująca w niesłychanie ciężkich warunkach nie mogła ich narazie odszukać. Istnieje przypuszczenie, że **wybuch musiał ich zwęglić** i zrzucić do jednej ze sztolni przecinających pokład. W każdym razie **niema nadziei znalezienia ich przy życiu.**

Na miejsce katastrofy udały się władze policyjno-śledcze i górnicze. Przed wejściem do kopalni rozgrywają się tragiczne sceny. Zebrane tłumy, między niemi żony i córki górników oczekują na ogłoszenie nazwisk zabitych górników i na rezultaty akcji poszukiwania reszty górników. Przy wynoszeniu rannych i zwłok rozgrywały się rozdzierające sceny.

Prawda o prohibicji

W prasie europejskiej roi się od najfantastyczniejszych opowiadań o „straszliwych" skutkach prohibicji w Ameryce. Bujdy te puszczane w obieg przez agentów kapitału gorzelnianego i restauracyjnego, a kolportowane skwapliwie przez różne „Kurjerki" są następnie przedrukowywane w dobrej wierze przez pisma wcale niezainteresowane w szerzeniu pijaństwa i znajdują, mimo oczywistych sprzeczności i nieprawdopodobieństw w swej treści, wiarę nawet u zasadniczych przeciwników alkoholizmu. Na czasie więc byłoby zapoznanie naszych czytelników z kilku chłodnemi cyframi, ilustrującemi mniej malowniczo, ale zato prawdziwiej następstwa prohibicji w Stanach Zjednoczonych. Podajemy poniżej artykuł profesora uniwersytetu w Yale, w Stanach Zjednoczonych, Irvinga Fishera. Nadmienić należy, że prof. Fisher był w czasie walki o prohibicję jej **zaciętym przeciwnikiem** i zmienił zdanie dopiero po kilku latach jej funkcjonowania. Przekonały go bynajmniej nie kazania moralne, lecz dane statystyczne. Oto ów artykuł w skróceniu:

„Okazuje się, że płace realne już przy pełnem uwzględnieniu zmniejszonej siły kupna dolara podniosły się w okresie od lipca 1914 do stycznia 1925 roku o pełne 36 procent. Zwyżka ta dokonała się po największej części bezpośrednio po wejściu w życie ustawy prohibicyjnej.

Od roku 1892 do 1919 płace realne prawie nie ulegały zmianie. Wahania wzwyż i wzniż nie przenosiły 4 procent, raz tylko w roku 1897 wyniosły 7 procent. Podobnież od roku 1920 płace realne pozostały prawie bez zmiany, wszakże na wyższej równi. Ta nowa równia jest o 28 procent wyższą od dawnej. Innemi słowy: z chwilą wprowadzenia prohibicji płace realne podskoczyły momentalnie o trzecią część wyżej. A trzeba zaznaczyć, że zyski przedsiębiorców również poszły w górę.

Dalej wykazują statystyki różnych gatunków osobistych oszczędności, jak udziałów w kooperatywach budowlanych i lokatorskich, wkładek ubezpieczeniowych w towarzystwach ubezpieczeń na życie nieporównanie większą zwyżkę w okresie 1920—1927, niż w okresie 1913—1920.

Wywody Herberta Hoovera w jego mowie przed Izbą handlową Stanów Zjednoczonych wzmacniają jeszcze te fakta. Mówił on: „Dokładne badania nad wielu gałęziami produkcji w okresie od dziesięciu lat przed wojną do dziesięciu lat po wojnie, wykazują przy wzroście ludności o 15 procent, wzrost produkcji o 25—30 procent, czyli przeciętny **wzrost siły produkcyjnej o 10 do 15 procent**". Dodał dalej: „Dla mnie niema żadnej wątpliwości, że **prohibicja podniosła siłę produkcyjną Ameryki.** Wykazują to niewątpliwie cyfry, zebrane przez ministerstwo gospodarstwa społecznego".

Prof. Tomasz Nixon Carver z uniwersytetu Harvard ocenia w swojem najnowszem dziele błogosławieństwo prohibicji jak następuje: „Również byłoby fałszywem próbować wyjaśnić ten wzrost dobrobytu bez uwzględnienia prohibicji, jak sprowadzić go do niej wyłącznie. **Mogę go wyjaśnić tylko, uwzględniając prohibicję jako współdziałający czynnik**".

Gdy wprowadzano prohibicję, przepowiadano, że zniszczenie szynków spowoduje upadek wielu przedsiębiorstw, gdyż szynki są potrzebne do „puszczania pieniędzy w obieg". Dziś bezmyślność tych obaw jest widoczna dla każdego. Nikt nie ma odwagi powtarzać takich twierdzeń wobec oczywistego gospodarczego rozwoju od czasów wprowadzenia prohibicji.

W stanie Nowy Jork przeprowadzono ankietę nad losem lokali, zajmowanych kiedyś przez knajpy. Okazało się, że w [illegible] Manhattan (jedna z dzielnic Nowego Jorku) z 2884 zakładów 2173 zostały zwinięte. R[illegible] przedaje napoje bezalkoholowe. W miejsce 2173 szynków powstało 3800 nowych przedsiębiorstw handlowych. W lokalu zajmowanym kiedyś przez jedną knajpę gniecie się teraz po kilka sklepów. Wiele tysięcy dolarów wydano na odpowiednią ich adaptację. I okazało się, że każdy z tych nowych sklepów zatrudnia przeciętnie **dwa razy tyle ludzi co dawny szynk.**

Stan rzeczy przedstawia się tak, że przedsiębiorstwa **pasożytnicze** zostały zastąpione przez przedsiębiorstwa **pożyteczne.** — Knajpy ustąpiły miejsca zakładom gospodarczo wartościowym. — Nawet w dzielnicy portowej poprzednio jednej z najgęściej zasypanych szynkami, wyrosły nowe restauracje, cukiernie, sklepy z odzieżą, obuwiem i t. d. Wartość gruntu w tej okolicy nietylko nie spadła jak przewidywano, lecz poszła w górę.

W miarę, jak prohibicja podnosi dobrobyt, — **zmniejsza się nędza.** W roku 1899 ogłoszono wyniki badania komitetu badawczego, który pracował trzy lata. Stwierdziły one, że wśród stwierdzonych wypadków nędzy, gdzie interwenjować musiały zakłady dobroczynne, **25 procent miało swe źródło w pijaństwie.** W tych zaś, które doprowadziły do umieszczenia w domu dla ubogich, **37 procent.**

Badania kryminalistyczne wykazały, że **31 procent wszystkich popełnianych przestępstw miało użycie alkoholu za jedyną przyczynę.** Nadto alkohol okazał się poboczną pobudką przestępstwa w **19 proc. wszystkich przestępstw.** Doświadczenia z prohibicją potwierdzają te wnioski. Stwierdzono także **olbrzymi spadek ilości wypadków złośliwego opuszczenia żon przez mężów**".

Do wywodów tych dodać tylko należy, że prof. Fisher jako ekonomista zajmuje się wyłącznie badaniem ekonomicznych skutków prohibicji. Statystyki kryminalnej i rozwodowej dotyka zaledwie w paru zdaniach, a jednak na tem właśnie polu prohibicja święci największe triumfy. **Spadek ilości rozwodów**, a również **morderstw, zgwałceń, podpaleń, bójek** i t. p. po wprowadzeniu prohibicji **jest ogromny.** — W każdym razie wywody prof. Fishera wystarczają do zbicia szerzonej przez „Kurjerki" niedorzecznej bajki, jakoby pijaństwo nie uległo w Stanach Zjednoczonych zmniejszeniu skutkiem prohibicji. Gdzie jest skutek, musi być przyczyna. Jeśli objawiają się następstwa zmniejszenia spożycia alkoholu, to ono samo musiało mieć miejsce.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 17 sierpnia (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę sierpnia wykazuje zapas złota 636.2 milj. zł., tj. o 90 milj. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Złoto zostało zakupione zagranicą. Waluty i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 7,949,000 zł. do sumy 46.8 milj. zł., waluty i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 4 milj. do sumy 695.5 milj. zł. Również pożyczki zastawowe **zmniejszyły się** o dalszych 2.5 milj. zł. (80.4 miljona zł.). Obieg biletów bankowych **wykazuje zmniejszenie się** o 27.6 milj. zł. Obie pozycje **spadły** o 7.4 milj. złotych do sumy złotych 1.726,100.000. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 36.86 proc. (6.86 ponad pokrycie statutowe). Natomiast pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 50,27 procent.

—ooo—

KONFERENCJA GOSPODARCZA POLSKO-RUMUŃSKA

Warszawa, 17 sierpnia (PAT). Prace konferencji ekonomicznej polsko-rumuńskiej odbywają się pomyślnie i można już przewidzieć, że w połowie przyszłego tygodnia gotowe będą do podpisania układy, określające rezultaty obrad. Rozpatrywano dotychczas sprawy: kolejowe, tranzytowe oraz formalności celne i administracyjne. Odnośne układy są w trakcie rozpatrywania. Ponadto rozpatrywano sprawy dotyczące eksportu obu krajów.

Sprawy partyjne

—o—

ZGROMADZENIE W SANOKU

Dnia 15 bm. odbyło się publiczne zgromadzenie, na którem referował tow. senator Danielewicz (sytuacja gospodarczo-polityczna w kraju). Zgromadzenie zagaił tow. Szczudlik Andrzej, przewodniczył tow. Komorowski Marcin, sekretarzował Lisowski Stanisław. W dyskusji zabierał głos tow. Stasiczak Franciszek. Wszystkie przemówienia przyjęto burzą oklasków. Uchwalono jednogłośnie rezolucje, protestujące przeciw rozwiązywaniu zarządów Kas chorych, przeciw wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość i niezdolności do pracy, poczem zgromadzeni uchwalili wotum zaufania CKW PPS, jak również posłom i senatorom klubu parlamentarnego PPS. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru"

—ooo—

PPS NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

OKR PPS dla Śląska Cieszyńskiego odbył dnia 10 bm. w Domu Robotniczym w Bielsku swoje konstytuujące posiedzenie. Przewodniczącym wybrano tow. Macheja Józefa, zastępcą przewodniczącego tow. Zieleźnika Franciszka, sekretarzem tow. Regera Tadeusza, kasjerem tow. Jana Pająka. Egzekutywę Komitetu Okręgowego stanowią tow.: Machej, Reger, Zieleźnik, Pająk i Jan Wadoń. Na posiedzeniu omówiono politykę bieżącą, sprawy wewnętrzne organizacji i powzięto odpowiednie uchwały. Wreszcie sprecyzowano stanowisko OKR PPS wobec strajkujących, względnie zlokautowanych metalowców w formie następującej rezolucji, która została przyjęta jednomyślnie:

„Stojącym w ofiarnym boju za najważniejsze prawo robotnika, prawo do uczciwej i do życia wystarczającej zapłaty za pracę, robotnikom przemysłu metalowego w Bielsku, Ustroniu, Czechowicach i Żywieczczyźnie, przysyła OKR PPS Śląska Cieszyńskiego, obradujący w Bielsku dnia 10 sierpnia, słowa uznania i gorącej zachęty do wytrwania, OKR wyraża nadzieję, że poniesione w tej walce ofiary nie będą daremne, że przeciwnie nieustraszony zapał i niezachwiana solidarność walczących przyniosą pełne zwycięstwo słusznej ich sprawie. Zorganizowanej sile przedsiębiorców chcemy przeciwstawić świadomość i solidarność całej klasy robotniczej. Polska Partja Socjalistyczna na Śląsku Cieszyńskim, poczuwając się w pierwszym rzędzie do obowiązku czynnego okazania walczącym metalowcom poparcia i pomocy we wszystkich formach i sposobach, zgłasza niniejszem gotowość przyczynienia się ze wszystkich sił do zwycięstwa. Prawo do kierowania działalnością i wydawania zarządzeń — pozostawiamy Komisji Okręgowej Związków zawodowych w Bielsku. Nie możemy pominąć tej sposobności, aby nie stwierdzić, iż **słabość i bezczynność władz państwowych,** administracyjnych i przemysłowych wobec przemysłowców, potwierdza dawno w masach robotniczych urobione zdanie, że miarodajne czynniki są posłusznym wykonawcą woli i rozkazów przedsiębiorców i wyzyskiwaczy. Stwierdzamy dalej, że ustawa z dnia 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia niedwuznacznie przyznaje prawa do zasiłków także robotnikom zlokautowanym. Nieprzyznanie i niewypłacanie zlokautowanym metalowcom w Bielsku zasiłków z funduszu bezrobocia piętnujemy jako pogwałcenie obowiązującego prawa".

Cenzorzy przy pracy

Państwa kapitalistyczne a zwłaszcza dyktatorskie nie lubią wynalazku Gutenberga, a gdy nie mogą usunąć go ze świata, chętnie starają się związać choć to biedne drukowane słowo, zdławić tę niepoprawną rewolucjonistkę, książkę. Tak, książkę, skrępowanie prasy nie wystarcza kapitalistycznym władcom. Jedne walczą z tą rewolucjonistką więcej, drugie mniej oględnie.

Oto w senacie amerykańskim wypłynął projekt nowej ustawy o cenzurze **zakazującej rozpowszechniania m. in. wszystkich dzieł Marxa i Proudhona.**

W Italji faszystowskiej do takich rzeczy ustaw nie potrzeba, wystarczy rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych. Marx jest tam wprawdzie **oddawna zakazany,** ale czyż tylko on jeden nadaje się do konfiskaty. Przed kilku tygodniami dowiedzieli się włoscy księgarze, że nie wolno im sprzedawać **powieści Gorkiego, Gogola, Dostojewskiego i Tołstoja,** tudzież niektórych **powieści Jacka Londona.** Na prośbę związku wydawców o cofnięcie rozporządzenia odpowiedział minister odmownie, motywując zarządzenie tem, że wyżej wspomnieni autorzy **utrudniliby wychowanie młodzieży w duchu faszystowskim.** Trudno temu zaprzeczyć, a o tem jak się czyta książki zakazane ministrowie włoscy już nie pamiętają. Ostatni dla włochów okres konspiracji skończył się w r. 1859.

Gdzie konia kują i żaba nogę nadstawia. Nie należy się więc dziwić, że i na Litwie znalazła się t. zw. „brygada moralna", organizacja tautininków (faszyści litewscy czyli sanatorzy), która zwróciła się do rządu z podaniem, **że wobec wzrostu chorób wenerycznych** na Litwie, konieczny jest zakaz sprzedawania dzieł **Voltaire'a, Maupassanta, Zoli i... George Sand.** Czy Waldemaras zaakceptuje ten projekt, niewiadomo, w każdym razie mimo całej różnorodności w metodach, krótki ten przegląd pozwala nam stwierdzić, że bratnie dusze spotykają się zawsze.

Ale cicho, nie wywołujmy wilka z lasu! Zmarł już wprawdzie ten starosta, który kazał aresztować Jacka Londona, ale... kto wie?

10-lecie TUR w Brzeszczach

W dniu 15 sierpnia o godzinie 10 przedpołudniem tow. Mynarski zagaił uroczystą akademję, powołując na przewodniczącego tow. posła Nosala, który powitał obecnych towarzyszów, którzy byli założycielami organizacji oświatowej w Brzeszczach, towarzystwa oświatowego „Siła" w Morawskiej Ostrawie, tow. posła Ciołkosza — jako członka głównego Zarządu TUR, organizację młodzieży TUR z Brzezinki, Komitet PPS z Przecieszyna, Komitet PPS — Brzeszcze, Zarząd CZG Brzeszcze, oraz gości. Następnie udzielił głosu tow. Krzystkiewiczowi, jednemu z pierwszych założycieli Towarzystwa oświatowego w Brzeszczach, który scharakteryzował początki organizacji oświatowej i podziękował wszystkim, którzy do założenia przyczynili się. Po odśpiewaniu przez organizację młodzieży TUR — Brzeszcze pieśni robotniczych, wygłoszono deklamacje z „Lutni robotniczej" przez tow. Spisażównę z Oświęcimia, tow. Pyclíżównę, Mynarską i Mynarskiego z Brzeszcz. Następnie przewodniczący udzielił głosu tow. posłowi Ciołkoszowi, który wygłosił referat, za co zgromadzeni podziękowali mu burzą oklasków.

Pod koniec tow. poseł Nosal podkreślił, że obecny system rządzenia obrał sobie za cel rozbicie PPS i wogóle wszystkich organizacyj socjalistycznych, jednak nie należy się zrażać, gdyż socjalizm rośnie i jest zdolny do odparcia dyktatury, gdyż lud pracujący ma tyle siły, że tego rodzaju szykany odeprze.

Na tem tow. poseł Nosal zamknął akademję, dziękując wszystkim obecnym za wzięcie udziału w uroczystości.

Przedstawiciel Towarzystwa oświatowego „Siła" z Morawskiej Ostrawy wyraził podziękowanie za szczere przyjęcie i zachęcał młodych towarzyszów do intensywnej pracy w TUR.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i wpisaniem się do książki pamiątkowej zakończono akademję.

O godzinie 2 popołudniu odbył się festyn, na który przybyło także Towarzystwo oświatowe „Siła" z Czechowic. O godzinie 3 odbyły się ćwiczenia, w których wzięły udział: drużyna męska i żeńska Tow. oświatowego „Siła" z Morawskiej Ostrawy i Tow. oświatowe „Siła" z Czechowic. Ćwiczenia te były tak piękne, że publiczność nie przestawała ich oklaskiwać. O godzinie 6 odbyła się zabawa w lesie, do której przygrywała orkiestra kolejowa z Oświęcimia. Na festyn ten przybyło około 2000 ludzi, najliczniejszy udział z pozamiejscowych wzięli towarzysze z Oświęcimia, Brzezinki i pobliskich okolic.

Z życia robotniczego

SPUSTOSZENIE MORALNE

Gonitwa za zdobyciem karjery, zdobywanie fortuny środkami choćby najbardziej brudnemi, nieliczenie się z opinją, wyzucie się własnej godności i honoru, oto zjawiska dające się codziennie obserwować. Głosiciele tej nowej „ewangelji" stykają się z większemi skupieniami robotniczemi, są to bowiem sekretarze BB względnie jego związku gospodarczego. Nie chcemy być gołosłowni, podajemy zatem fakt. Przed kilkoma miesiącami niejaki Kalina Jan w Trzebini wystąpił z PPS. i wstąpił do BB, otrzymując stanowisko sekretarza Związku gospodarczego. Człowiek ten o bardzo mętnych pojęciach pod względem politycznym i społecznym, umysł niesłychanie chaotyczny bez najmniejszych zdolności organizacyjnych, dostał bolesne cięgi w PPS. za to, że uchylał się od złożenia rachunków z gospodarki domem metalowców w Trzebini, których do dziś dnia nie złożył. Był atakowany i za to, że sobie sam, z pieniędzy cudzych wypłacał sumy za czynności, które nic wspólnego nie miały z administracją domu Zw. metalowców, a wreszcie i za to, że jako przewodniczący Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Trzebini, doprowadził organizację do takiego zabagnienia, że nie było możliwem zrobić obliczenia gotówki. Pan ten, wyposażony w takie „zdolności", szerzy dziś bez żadnych skrupułów „teorję materjalistyczną", twierdząc, że dziś niema żadnej idei, słowo uczciwość powinno być wogóle z mowy polskiej skreślone i publicznie oświadcza, że poszedł do BB, tylko dlatego, że tu się spodziewa zrobić interes — dosłownie. Bardzo proste i nieskomplikowane rozumowanie. Odnośnie do BB twierdzi, że w partji tej jest taksamo jak wszędzie indziej, a może jeszcze gorzej. Ciekawem tylko jest, czy pierwszobrygadowcy podziękują zdanie takiego czwartaka, a byłoby ze wszech miar pożądane, żeby w BB znalazł się ktoś, ktoby pouczył p. Kalinę o błędności jego teorji.

ZATARG W PRZEMYŚLE METALURGICZNYM BIELSKA-BIAŁEJ I OKOLICY!

Jak już donosiliśmy, w dniu 13 bm. zatarg został zlikwidowany, jednakowoż mowy być nie może o zupełnem zlikwidowaniu zatargu, bo żądania robotników nie zostały uwzględnione, a więc walka trwa dalej.

Na podstawie podpisanego protokułu, proponowanego przez dyr. departamentu Tadeusza Ulanowskiego, którego wydelegował minister pracy oraz na podstawie, iż w **protokule tym p. Ulanowski zagwarantował komitetowi robotników, że w dniu 16 września br. rozpoczną się rokowania a wówczas nastąpi podwyżka płac, zatarg zlikwidowano, czyli zawarto zawieszenie broni.** O ileby gwarancja p. dyr. Ulanowskiego spełzła na niczem, wówczas zlikwidujemy to zawieszenie broni i zaczniemy walkę, którą już przygotowaliśmy, t. zn., że walka ta będzie zaostrzona.

W niedzielę 11 bm. komitet pertraktacyjny ogłosił, iż w poniedziałek rano odbędzie się w sali Domu robot. konfer. delegatów i ogólne zebranie metalowców. Zgromadzeni, mając jasny obraz tej długiej walki, dokładnie się zastanowili i przyszli do przekonania, że ze względu na wytworzoną sytuację prowadzenie dalszej walki byłoby porażką robotników, to też udzielili pełne zaufanie komitetowi pertraktacyjnemu, oraz upoważnili tenże do podpisania protokułu z tem, że z dniem 13 bm. **praca zostaje podjęta we wszystkich fabrykach.**

Zapoznawszy się z całym przebiegiem rokowań od maja do sierpnia i przeczytawszy protokuł, należy stwierdzić, iż wszelkie apetyty przemysłowców zostały popsute, t. zn., że **pomimo silnego ataku przemysłowców na zdobycze socjalne, zorganizowani metalowcy w klasowych Związkach zawodowych, dali porządną odprawę przemysłowcom,** albowiem przemysłowcy usiłowali regulować zarobki, usiłowali odebrać zdobycze socjalne, nawet za wszelką cenę usiłowali rozbić organizację, teroryzując i wyrzucając delegatów.

Jednym z ważnych momentów jest ten, że przemysłowcy, do czego zresztą się przyznali w protokule, z dniem 13 bm. lokaut wycofali, a zatem nie polega na prawdzie to, co usiłowali wmówić w władzę i publiczność, jakoby lokaut już dawno byli wycofali. Dlatego też bez jakichkolwiek wymówek **należy się zlokautowanym robotn. zasiłek z funduszu bezrobocia.**

Ruch kolejarski

—o—

W ODPOWIEDZI ZBANKRUTOWANEJ GWARDJI „OBWIEPOLU" Z ZKP

„Jeśli ktokolwiek wierzył naiwnie w waszą prawdomówność i zdolność do jakiejkolwiek walki ideowej"... Och, wy filistrzy, sprowadzający wszystkie zjawiska społeczne do bigotliwej modlitwy zakłamanych sumień... ciągle ten religijny listek figowy zakrywający brutalną nagość waszych instynktów i ta narodowa maska, zabarwiająca fajerwerkowo wasze bezwyrazowe oblicze. Jeśli można wyobrazić sobie lepiej i dokładniej jaki jest charakter waszej umysłowości, toby należało porównać was z nowoczesnem krzyżactwem, które głos Boga urabia według swojej modły, a wojowniczość swoją ogranicza do roli cinów obozowych.

Czyż może być klasyczniejszą kupa kłamstwa, obłudy, małości sumień, przeczących sobie pojęć Boga i rasowej nienawiści, frazesu i karjerowiczostwa?

Doprawdy, idealne macie soki trawieńcowe, kiedy tyle sprzeczności pogodzić umiecie dla dobra ojczyzny.

Zanalizujmy zarzuty: „rzecznik socjalistycznego teroru". Więc teror! Oh wy demokraci... kościelni, obwiepolscy i biurokratyczni, wszak przecież to wy a nikt inny posługujecie się terorem strachu i groźby (bo na siłę was nie stać), którym tłumicie wolność sumienia i deprawujecie dusze, a wasz ideał to kacyk ogwieździony. Wstydzić się powinniście! Jakże to ganić teror, wytrącać sobie z ręki broń karabinu, policmajstra, utraty karjery, teroru władzy i obwiepolskiej hierarchji, donosów itd., któremi tak skutecznie posługiwać się umiecie.

Odrzućcie tą przejrzystą togę fałszywych obrońców tych idei, dla których brak w duszach waszych zrozumienia, które w was stłumiła niewola, a egoizm wymiótł z dusz waszych doszczętnie.

„Było coś aż bolesnego, chwytającego spazmem za gardło w tej walce o Boga, przypominającej tęsknotę pierwszych chrześcijan, dążących do Chrystusa wbrew terorowi Rzymian"... I z kogóż to robicie religijnych herosów? Dawniej chrześcijanie ginęli na stosach za ideę, a dziś dla politycznej czy nawet domowej karjery kilku, literalnie kilku podobno o paskarskiej przeszłości łotrzyków, wykrada z zamkniętej ubikacji sztandar związkowy i kainową dłonią składa Bogu ofiarę. Jak wy tę kradzież patetycznie dramatyzujecie, wy komedjanci, którzy Boga biczujecie codziennie stekiem kłamstw i giętkością waszych sumień a krzyczycie, że wasze serca pożera chrześcijańska tęsknota.

„Qui pro quo", czy tylko zwyczajna tancbuda cygańska, gdzie dla zmiany repertuaru gwoli uciechy rozbawionej gawiedzi żółty klown popisuje się biblijnym stylem.

A w końcu o źródle tej żółtej wścieklizny. Stworzyliście ZKP (Zjednoczenie kolejarzy polskich, dawny Polski Zw. Kolejarzy). Przemalowaliście ultra endecki szyld na modniejszy fason. „Zjadł Kota Pies", lecz widać niebardzo pieczeń ta jechce Wasze podniebienia, bo i kot zdechlak był kocięta własne pozjadał, ot zwyczajny bankrut. Sprawdza się przysłowie: zło weszło w związki małżeńskie z złem.

A tu nagle jakby w odpowiedzi na te starcze dziewosłęby, ktoś silny, mocno skonsolidowany ideowo i materjalnie granitowy dmuchnął na waszą siłę i to wam właśnie zatruwa atmosferę waszego życia zawodowo organizacyjnego, ten lęk przed konsolidacją żywiołów mocnych i zdrowych, gdyż czujecie, że pod waszemi nogami rozstępuje się grząski grunt kłamstwa i endeckiej demagogji, że ten wasz wysiłek skupienia kolejarzy dla celów ściśle osobiście politycznych, wysługiwania się odgrzebywanej mozolnie i tak bezowocnie z popiołów strupieszałej endecji prysł jak sprychy kół u zbutwiałego wozu.

Zawiódł was Żuczek, który łudził się waszą giętkością i usiłował porwać was w objęcia 4-tej brygady, a dzisiaj bruździ wam dowoli w tem waszem kłótliwem małżeństwie. W dodatku ten cios niespodziewany z lewej strony, ze strony dzielnych maszynistów, cios akurat wymierzony w wasze ciemia — nic też dziwnego, że was to uderzenie zamroczyło i pomieszało wam rozumy.

W...

KRONIKA

Kraków, 18 sierpnia.

Podrożenie chleba

Magistrat miasta Krakowa po wysłuchaniu opinji miejscowej komisji do badania cen ustanowił następujące ceny maksymalne chleba i bułek w sprzedaży detalicznej z mocą obowiązującą od dnia 19 bm.:

I. Ceny chleba w sprzedaży detalicznej: 1 kg chleba pszenno-razowego 63 gr., żytniego z przemiału 70% 46 gr., z przemiału 85% 40 gr.

II. Ceny białego pieczywa w sprzedaży detalicznej: bułka t. zw. polska z przemiału 65% o wadze 5 dkg. 5 gr., pieczywo wiedeńskie (bułki, rożki) o wadze 4 i pół dkg. 5 gr.

Ceny powyższe obowiązują tak w sklepach piekarnianych jak i w sklepach spożywczych. Winni żądania lub pobierania cen wyższych, ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywnie do 10.000 złotych.

—ooo—

Wycieczki TUR

WYCIECZKA NA SKAŁĘ KMITY I DO WĄWOŻU W BOLECHOWICACH

W niedzielę dnia 18 bm. urządza TUR wielką wycieczkę na Skałę Kmity i do uroczego Wąwozu w Bolechowicach. Wycieczka po krótkim pobycie na Skale Kmity, wyruszy do Bolechowic, gdzie zabawi do wieczora. Należy zabrać ze sobą prowianty.

Pierwsza partja **wyruszy samochodami punktualnie o godz. 8 rano z przed Domu robotniczego** przy ul. Dunajewskiego l. 5, **druga zaś punktualnie o godz. 9 i pół rano.** Wyjazd z Bolechowic pierwszej partji **o godz. 5 pop., zaś drugiej o godz. 6 i pół wieczór.** Bilety jazdy tam i z powrotem 2 zł. od osoby, dzieci płacą po 1 zł. Po bilety i w sprawie wycieczki należy zgłaszać się do **tow. Rzeźnika i tow. Pietruchy.**

Z KOMISJI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta inż. Rollego posiedzenie komisji teatralnej przy udziale nowej dyrekcji teatru miejskiego pp. Teofila Trzcińskiego i Eugenjusza Bujańskiego. Dyr. Trzciński przedstawił komisji nowy skład personalu artystycznego teatru z czołowymi artystami polskimi **Junoszą Stępowskim i Jaraczem** na czele, pozyskanymi dla tutejszej sceny na dłuższy okres. Następnie przedstawił dyr. Trzciński repertuar sztuk, które zamierza wystawić do końca grudnia br. **W repertuarze przeważają sztuki autorów polskich.** — Poza normalnym repertuarem da teatr cykl przedstawień **popołudniowych szkolnych**, dla których repertuar ułoży dyrekcja w porozumieniu z kuratorjum szkolnem. Po przeprowadzonej dyskusji szczegółowej komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcji teatru.

ZORZA PÓŁNOCNA. W dniu 14 bm. jeden z profesorów U. J. bawiący na wsi w Białostockiem, doniósł obserwatorjum krakowskiemu, że widział tam zorzę północną między godz. 22.45 do 23.05. Zjawisko było białego koloru. W Krakowie tej nocy była piękna pogoda i dokonywanie było obserwowanie nieba, ale zjawiska tego nie zauważono.

KONSUL REPUBLIKI CZESKOSŁOWACKIEJ W KRAKOWIE dr. Artur Maixner powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Morderstwa przy ul. Nadwiślańskiej dokonano w celach rabunkowych

W toku dochodzeń w sprawie zamordowanej Estery Lipschitz przy ul. Nadwiślańskiej ustalono, że podejrzany **Berek Waksman był krytycznego dnia przed godz. 10-tą u Estery Lipschitz**, a w godzinę po jego odejściu dozorczyni tegoż domu, chcąc Esterze Lipschitz podać śniadanie otworzyła drzwi wraz z Miną Rosenstein, zam. w tymsamym domu i **zauważyła zwłoki zamordowanej, leżące w kałuży krwi na podłodze.** Przed przybyciem Waksmnaa lokatorzy tegoż domu widzieli Esterę Lipschitz, jak poprawiała firanki w oknie i trzepała szmatę w drzwiach.

Jak dalsze dochodzenia wykazały **Waksman przychodził od miesiąca do mieszkania Lipschitz**, u której nawet nocował. Według wyniku dotychczasowych dochodzeń **morderstwa dokonano w celach rabunkowych**, gdyż według zeznań sąsiadów **zamordowana posiadała biżuterje oraz gotówkę, którą oddawała przeciętnie co dwa tygodnie na książeczkę PKO po 100 zł. tygodniowo.** Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

Straszne skutki wystrzału na wiwat

Wojciech Słowik, lat 66, ze Szczawnicy Niżnej, pow. Nowy Targ, **zamierzał z okazji uroczystości „dnia żołnierza polskiego" wystrzelić z moździerza na górze Bryjarce i przy ładowaniu materjałów wybuchowych spowodował przez nieostrożność eksplozję**, wskutek czego odniósł ogólne obrażenie ciała, **przyczem postradał lewą dłoń**, która została całkowicie oderwana. Również stojący w pobliżu **syn jego Zygmunt lat 16, został ranony w nogę.** Wymienionym udzielił pierwszej pomocy lekarz zakładowy dr. Kropaczek, poczem Wojciech Słowik został odwieziony do szpitala w Nowym Targu.

—ooo—

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 11 do 17 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 6, tyfus brzuszny 4, czerwonka 1.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z DRABINY. Anna Baranowa, dozorczyni domu przy ul. Prochowej l. 8, spadła z drabiny z wysokości 3 metrów i doznała poranienia obu rąk, oraz prawej nogi. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogot. rat., poczem przewiózł ją do szpitala.

WŁAMANIE. Abraham Knobloch, zam. przy ul. Salinarnej L. 24, zgłosił w policji, że w nocy z 16 na 17 bm. skradziono mu z zamkniętego mieszkania po odsunięciu rygli 2 srebrne lichtarze.

KRADZIEŻ ROWERÓW. Artur Kant kpt. W. P. zgłosił w policji, że dnia 16 bm. skradziono mu rower marki „Feniks" wartości 300 zł., pozostawiony przed firmą „Medicum" w Rynku gł. Józefowi Gołdzie z Brzezin pow. Kraków, skradziono rower wartości 50 zł., pozostawiony przed domem przy ul. Starowiślnej 65.

ŁAŃCUSZEK ZŁOTY ODEBRANY OD ZŁODZIEJA. W krak. wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 24, znajduje się łańcuszek na szyję z żółtego metalu lub złoty z medaljonikiem wyobrażającym aniołka, zakwestjonowany pewnej kobiecie, który prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. Poszkodowani mogą się zgłaszać między godz. 11—13-tą.

ZGUBA AMERYKANKI. Irena Hirkalman z Chicago i tam zamieszkała zgłosiła w policji, że zgubiła w okolicy teatru Słowackiego złoty zegarek z szafirem wartości 125 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

ABONAMENT NA STAŁE MIEJSCA W MIEJSKIM TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Podobnie jak w kilku sezonach poprzednich przyjmować będzie w tym roku teatr miejski abonament na stałe miejsca podczas premjer i drugich przedstawień każdej sztuki wedle norm dotychczasowych. Przyjmowanie zamówień rozpocznie się w poniedziałek 19 bm. i odbywać się będzie codziennie od godziny 6—8 wieczorem w sekretarjacie teatru miejskiego.

PRZYJAZD TANCEREK — SIÓSTR HALAMA wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Według jednogłośnej opinji krytyki warszawskiej siostry Halama stanowią zjawisko zupełnie odrębne, nie mające na scenach polskich porównania. Niesłychanie szeroka skala ich talentów, olbrzymi zakres ich repertuaru, nieporównany temperament i precyzja w wykonaniu ich tańców, — wszystko to stanowi rękojmię bogatych wrażeń artystycznych. Siostry Halama wystąpią w Starym Teatrze we czwartek 22 i w piątek 23 bm.

—ooo—

SPORT

ROBOTNICZE ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI. W dniach 31 sierpnia i 1 września odbędą się w Krakowie zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo robotniczej Polski. Zawody te w bieżącym roku będą jedyną wielką imprezą krajową Związku robotniczych stowarzyszeń sportowych. Zawody te, w których mają wziąć udział liczne kluby, zrzeszone w ZRSS (niezależnie od osiągniętego poziomu techniki sportowej) mają odegrać jednocześnie rolę egzaminu ze sprawności organizacyjnej oraz roboty sportowej za okres ubiegły. Do Krakowa przyjedzie między innemi szereg drużyn sportowych klubów bardzo niedawno powstałych, tam będą mogli ich zawodnicy nauczyć się wielu rzeczy wprost niezbędnych dla postawienia na odpowiednim poziomie rozwoju ich organizacyj. Zgłoszenia (opłata od zawodnika wynosi 50 groszy, niezależnie od ilości konkurencji) należy kierować do sekretarjatu generalnego ZRSS (Warszawa, ul. Flory 1, m/18), zamówienia zaś na lokale prosimy przesyłać do tow. Kotarby Stefana (Kraków, ul. Kremerowska 8). Grupy od dziesięciu osób poczynając, mogą uzyskać zniżki kolejowe, — lecz winne niezwłocznie wszcząć o nie starania, składając podania do odpowiednich dyrekcyj kolejowych. Zawody odbędą się na boisku Cracovii.

ŁKS — CRACOVIA. Dziś w niedzielę odbędzie się na boisku Cracovii o godzinie 5'30 popołudniu spotkanie o mistrzostwo Ligi między drużyną łódzką ŁKS a Cracovią. ŁKS ubiegłej niedzieli zadał mistrzowi Ligi Wiśle klęskę w stosunku 4:1. Poprzedzi spotkanie Legia III — Cracovia III o mistrzostwo klasy C.

MAKKABI — CRACOVIA I B. Dziś w niedzielę rozegra na swem boisku o godzinie 10 przedpołudniem drużyna Cracovii I B. zawody o mistrzostwo klasy A z drużyną Makkabi, dla której każde zawody decydują, kto zdobędzie tytuł mistrza okręgu.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI. W piątek o godzinie 11 przedpołudniem wystartowało z Lublina do Brześcia nad Bugiem 31 zawodników drugiego biegu kolarskiego dookoła Polski. Na metę w Lublinie przybyła w doskonałym czasie godzin 7,15,55,4 grupa kolarzy z Stefańskim, Michalikiem i Więckiem na czele. Klasyfikacja ogólna nie uległa zmianie. W sobotę przedostatni etap biegu Brześć—Białystok. W niedzielę zakończenie biegu Białystok—Warszawa—Dynasy. Kolarze są spodziewani na Dynasach o godzinie 3'30 popołudniu.

ZNANY POLSKI BOKSER WAGI CIĘŻKIEJ I MISTRZ POLSKI Kupka, który walczył onegdaj w Bytomiu, popełnił w piątek samobójstwo w rzeźni miejskiej w Katowicach.

—ooo—

Z Polski

BRAK ZAUFANIA. Jak donosiliśmy swego czasu, robotniczy zespół sceniczny w Przemyślu, który zamierzał wystawić dramat generała Galicy p. t. „Robert Szporn", zwrócił się do starostwa przemyskiego z zapytaniem, czy władza polityczna zezwoli na wystawienie tej sztuki. Zapytanie to skierowano do starostwa przemyskiego na skutek wydanego przez władzę polityczną zakazu wystawienia tej sztuki w Janowie lubelskim. Obecnie zapytujący otrzymali pismo starostwa przemyskiego z 25 lipca L. 11291/1346 z żądaniem przedłożenia utworu dramatycznego. Jak widać, starostwo przemyskie nie ufa samemu nazwisku generała Galicy, dowódcy OK. w Przemyślu i chce przez swych cenzorów skontrolować prawomyślność jego dramatu, grywanego przed wojną na scenie lwowskiej.

NIEMALEC, ALE MŚCIWY. Dnia 16 bm. o godz. 1.05 wybuchł pożar w stodole Zofji Opydowej w Wadowicach, który przerzucił się następnie na stodołę Marji Możnej, niszcząc doszczętnie obie stodoły wraz z tegorocznemi zbiorami. Ogólna szkoda wynosi 16.000 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że pożar powstał wskutek podpalenia a pod zarzutem tegoż przytrzymano Józefa Niemalca, lat 55, urodz. w Kleczy Dolnej, bez stałego miejsca pobytu. Przyznał się on do winy i podał, że podpalenia powyższego dokonał z zemsty. Niemalec został oddany do dyspozycji prokuratury sądu okr. w Wadowicach.

DZIEWIĘCIOLETNI CHŁOPIEC PODPALIŁ STODOŁĘ. Spaliła się stodoła wraz z znajdującemi się w niej narzędziami rolniczemi na szkodę Michała Filka w Barwałdzie średnim Nr. 45, wyrządzając temuż szkodę na 10.000 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że pożar powstał przez podpalenie dokonane z zemsty przez Jana Bryndzę, lat 9, liczącego, z Barwałdu Średniego, który przyznał się do czynu. Sprawcę z uwagi na młodociany wiek pozostawiono na wolnej stopie.

BUNT WIĘŹNIÓW W KIELCACH. W więzieniu w Kielcach odsiaduje karę 360 więźniów, w tem 56 politycznych. Ubiegłego wtorku więźniowie polityczni wystawili szereg żądań w sprawie złagodzenia regulaminu więziennego, oraz polepszenia jadła. Władze więzienne odmówiły zadośćuczynienia tym żądaniom, wobec czego więźniowie urządzili w środę rano demonstrację, rozbijali drewniane nary i chcieli siłą otworzyć drzwi cel. M. in. więźniowie polityczni żądali przeniesienia do Tworek jednego z ich kolegów niejakiego Skoczka. Władze więzienne odpowiedziały, że muszą się wstrzymać z przetransportowaniem Skoczka do chwili otrzymania z Tworek wiadomości, że są tam wolne miejsca. Również ta odpowiedź nie zadowoliła więźniów. Niebawem do więźniów politycznych dołączyli się kryminalni. Huki w drzwi cel z każdą chwilą stawały się coraz mocniejsze, aż wreszcie cele stanęły otworem. Władze więzienne zawezwały oddział policji. Na wezwanie, by wrócili do cel, więźniowie rzucili się na policjantów i dozorców, z których kilku odniosło rany. Policja użyła broni palnej, padła salwa rewolwerowa, przyczem jeden z więźniów Berel Pachel został ciężko ranny i po kilku godzinach zmarł. Drugi więzień Jan Waleron również odniósł rany. Po krwawem starciu więźniowie wrócili do cel.

SZCZĘŚLIWE ZAKOŃCZENIE WYPADKU SAMOCHODOWEGO. Kierowca samochodu osob. Nr. Śl. 4186 Eugenjusz Kaniowski, lat 24, zajęty w fabryce czekolady „Hanka“ w Siemianowicach jadąc z Nowego Targu do Zakopanego z trzema pasażerami, wjechał autem na zakręcie na klm. 386 do rowu przydrożnego, uszkadzając znacznie samochód. Z pasażerów prócz lekkich potłuczeń nikt nie odniósł poważniejszych uszkodzeń. Wypadek powstał wskutek nagłego zahamowania na skręcie, bowiem z przeciwnej strony zdążało drugie auto, zaś w miejscu mijania aut, stał walec do ubijania szosy.

DALSZE OFIARY KATASTROFY KOLEJOWEJ POD ŁODZIĄ. Śledztwo prowadzone w związku z katastrofą na stacji Koralew ustaliło, że winę ponosi wyłącznie zwrotniczy Wodziński, pracujący już na kolei od 27 lat. Jest to pierwszy i jedyny wypadek w czasie jego służby. Z ofiar katastrofy, przebywających na kuracji w szpitalu, zmarło sześciu żołnierzy. Ruch normalny został całkowicie przywrócony, po zupełnem oczyszczeniu torów. Pogrzeb ofiar katastrofy dwóch żołnierzy-żydów Giersza i Tońskiego odbył się przy udziale przedstawicieli władz wojskowych.

KRWAWA WALKA O LAS. Z Łodzi donoszą, że wieś Wysokiniec była terenem walki między mieszkańcami a gajowym Matuszczakiem, który nie pozwalał wycinać drzew. Tłum chłopów uzbrojonych w kije i noże napadł na Matuszczaka, zadając mu kilka ciężkich ran. Na pomoc Matuszczakowi przybył policjant, którego tłum również ciężko poranił. Naczelnik miejscowej straży ogniowej rozkazał strażakom rozproszyć tłum strumieniami wody, zostali jednak również dotkliwie pobity. Dopiero przybycie większego oddziału policji uspokoiło tłum. Gajowego i policjanta odwieziono do szpitala.

FURMANKA Z OFICERAMI POD POCIĄGIEM. W piątek w nocy między stacjami Sludwa i Łowicz zdarzył się wypadek, który tylko z powodu szczęśliwych okoliczności nie spowodował śmierci kilku osób. W chwili, gdy bryczka, którą jechali 4 oficerowie 11 pułku ułanów, znalazła się na przejeździe kolejowym, najechał na nią pociąg osobowy. Bryczka została tak silnie uderzona przez lokomotywę, że siedzące w niej osoby powypadały na dużą odległość od toru i to uratowało im życie. Wezwano pogotowie do oficerów, z których 2 zostało ciężko rannych, 2 zaś lekko. Zanim przybyło pogotowie, oficerowie zostali zabrani przez przejeżdżające auto wojskowe, które przetransportowało ich do szpitala w Łowiczu. Na miejscu wypadku pozostały szczątki zdruzgotanej bryczki oraz trupy dwóch koni.

DEMONSTRACJE PRZECIW ZNANEMU ARTYŚCIE LUDWIKOWI LAWIŃSKIEMU. Na przedstawieniu w teatrze Polskim w Wilnie, podczas występu Ludwika Lawińskiego, odtwarzającego charakterystyczne typy żydowskie, kilku akademików żydów podniosło tumult, który zmusił policję do energicznej interwencji.

W SPRAWIE MORDERSTWA W NAWOJOWEJ GÓRZE („Naprzód“ z 25 lipca) otrzymujemy od p. Józefa Greli następujące wyjaśnienie: Nieprawdą jest, iż na zabawie urządzonej przez miejscowe Koło młodzieży w Nawojowej Górze został ciężko ranny nożem w plecy Julian Drela, syn Jana i Marji z Nawojowej Góry, natomiast prawdą jest, że na zabawie urządzonej przez miejscowe Koło młodzieży został ciężko ranny sztyletem w plecy i twarz Julian Grela, syn Jana i Marjanny, znany we wsi jako młodzieniec porządny, który z odniesionej rany zmarł wkrótce. Sprawców zabójstwa aresztowano.

—ooo—

Z zagranicy

KLĘSKA KOMUNISTÓW W BERLINIE. „Vorwarts“ donosi, że przy wyborach do Kasy chorych w berlińskich przedsiębiorstwach komunikacyjnych komuniści, którzy na wiosnę przy wyborach do Rad załogowych odnieśli sukces ogromny, ponieśli tym razem bardzo ciężką porażkę. Liczba głosów komunistycznych spadła z 10 tysięcy na 3 tysiące. Jednocześnie liczba socjalistycznych głosów wzrosła z 6 tysięcy na 9.300. Komuniści, którzy przy wyborach do Rad załogowych zdobyli 31 mandatów, uzyskali obecnie przy wyborach do Kas chorych tylko 9 mandatów. Związki zawodowe socjalistyczne uzyskały obecnie przy wyborach do Kas chorych 32 mandaty.

POŻAR W SKŁADACH PORTOWYCH W PORCIE PIREUS zdołano opanować. Straty wynoszą z górą 200 miljonów drachm.

NAPAD BANDYTÓW NA KOPALNIĘ. W pobliżu miejscowości Mehernick w Nadrenji 4 zamaskowanych bandytów napadło na urzędników pobliskiej kopalni, wiozących pieniądze na wypłatę robotników. Bandyci zastrzelili jednego z urzędników, drugiego zaś ranili tak ciężko, że wkrótce zmarł. W ręce bandytów wpadło 8 do 10 tysięcy marek, z któremi zbiegli na rowerach. Zarządzony pościg nie wydał narazie wyniku.

SZLAKIEM KOLUMBA. Według doniesień prasy z Kadyksu, korweta „Santa Maria“, będąca dokładną kopją korwety, na której Kolumb odbył podróż przez ocean, uwieńczoną odkryciem nowego lądu, stoi obecnie na kotwicy w Sewilli. W marcu przyszłego roku o tejsamej godzinie, z tegosamego miejsca i przy powtórzeniu tegosamego ceremonjału, jaki towarzyszył odjazdowi Kolumba, korweta wyruszy w podróż do Ameryki. Na pokładzie korwety będzie się znajdował blok kamienny, wydobyty z kamieniołomów miasta Palos, który będzie stanowił podstawę pomnika-latarni Kolumba, który ma być wzniesiony w republice San Domingo.

Ciągle niewyjaśniona sytuacja w Hadze

Haga, 17 sierpnia (PAT). Rokowania między delegacją angielską a innemi delegacjami krajów sprzymierzonych toczą się za pośrednictwem Jaspara. Posiedzenie komisji finansowej **odroczone zostało do przyszłego tygodnia,** celem umożliwienia delegacji angielskiej opracowania odpowiedzi na memorandum krajów sprzymierzonych.

W PARYŻU MAJĄ NADZIEJĘ

Paryż, 17 sierpnia (PAT). „Temps“ oświadcza, iż należy żywić nadzieję, iż uczestnicy konferencji haskiej skierują całą swoją dobrą wolę na to, aby **uniknąć zerwania konferencji** w ścisłem tego słowa znaczeniu, oraz że **znajdą sposób wyjścia w odroczeniu obrad,** umożliwiającem odpowiedzial nym ministrom, którzy spotkają się w Genewie we wrześniu, przystąpienie do lepszego przygotowania nowego zebrania.

JAKIE USTĘPSTWA OFIARUJĄ ANGLJI

Berlin, 17 sierpnia (PAT). Biuro Wolffa w depeszy z Hagi wylicza koncesje, jakie Francja, Belgja, Włochy i Japonja mają zamiar poczynić Anglji. Koncesje te mają polegać przedewszystkiem na **przyznaniu Anglji większej części** ostatnich rat miesięcznych, które Niemcy muszą jeszcze płacić na podstawie planu Dawesa. Sumy te, które mają wynosić **wiele miljonów marek,** mają być ściągnięte z funduszu rezerwowego, który według planu Younga miał być przekazany bankowi międzynarodowemu do dyspozycji. Korespondent biura Wolffa wyraża przekonanie, **że koncesja ta nie zadowolni delegacji angielskiej,** która żąda podwyższenia swoich kwot rocznych przynajmniej na 37 lat. Druga propozycja ma przewidywać **wykorzystanie na rzecz Anglji sum pozostałych z likwidacji zasekwestrowanego mienia niemieckiego,** przyczem biuro Wolffa zapowiada, że projekt ten będzie musiał wywołać **zastrzeżenia ze strony niemieckiej.** Projekt ten ma polegać między innemi na tem, że aljanci chcą zażądać od Niemiec podwyższenia części niekorzystającej z ochrony transferowej rat rocznych. W zamian za to mają ofiarować Niemcom zwrot poważnych albo nawet wszystkich sum pozostałych z niemieckiego mienia zasekwestrowanego.

W związku z tem, jak donosi korespondent biura Wolffa, istnieje również projekt **uwzględnienia sprawy zagłębia Saary, a mianowicie zaofiarowanie Niemcom redukcji sum,** które mają Niemcy zapłacić za kopalnie zagłębia Saary. Biuro Wolffa podkreśla jednakże z naciskiem, że jest rzeczą **wątpliwą,** by delegacja francuska mogła się na to zgodzić, ponieważ sytuacja wewnętrzna we Francji nie pozwoli prawdopodobnie Briandowi na włączenie kwestji Saary do rokowań międzynarodowych w Hadze. Jako konkluzję z tych wszystkich informacyj wysuwa korespondent biura Wolffa twierdzenie, że propozycje, zakomunikowane przez Franquiego Snowdenowi, zostały zdecydowanie **odrzucone** i że widocznie teraz odbywa się **poszukiwanie nowej formuły.**

REPARACJE DLA MAŁYCH PAŃSTW

Wiedeń, 17 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Hagi: W kołach delegacji czechosłowackiej słychać, że konferencja haska ustalić ma na podstawie planu Younga kwotę reparacyjną dla zadowolenia postulatów wszystkich państw wschodnich, które zgłosiły pretensje reparacyjne. Kraje te miałyby następnie pomiędzy sobą ogólną sumę reparacyjną rozdzielić. W ten sposób zostałyby pretensje reparacyjne **Polski,** Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Grecji **oddzielone od ogólnego zagadnienia reparacyjnego.** Dr. Benesz, który wczoraj odjechał do Hagi, sądzi, iż po regulacji zagadnienia reparacyjnego państw wschodnich **przez konferencję haską, odbyłaby się druga konferencja reparacyjna,** prawdopodobnie w Pradze czeskiej, celem obradowania nad szczegółami podziału sumy reparacyjnej pomiędzy państwa wschodnie.

CZY NAPRAWDĘ SĄ SOLIDARNI?

Haga, 17 sierpnia (PAT). Zaznaczają tu w sposób kategoryczny wiadomości ze źródeł angielskich, według której Francja i Belgja miały wywierać **nacisk na Włochy,** aby zgodziły się one na rewizję ustalonego w Spaa procentowego udziału w odszkodowaniach niemieckich. Równocześnie podkreślają całkowitą solidarność między mocarstwami wierzycielskiemi, które w całości przyjęły konkluzje rzeczoznawców. Wszystkie delegacje zgodne są w tem, aby nie określać daty **przyszłego** posiedzenia komisji finansowej, które zwoła przewodniczący komisji Houtard. Delegacje francuska, belgijska, włoska i japońska wspólnie zbadają odpowiedź angielską. Pomimo wielkiej dyskrecji kół angielskich wiadomo, że Snowden uważa za **niedostateczne** uczynione mu propozycje, spełniające w trzech czwartych żądania angielskie. Snowden nalega w dalszym ciągu na **przyjęcie w całości swych roszczeń.**

DEFINITYWNY SKŁAD UCZESTNIKÓW KONFERENCJI

Haga, 17 sierpnia (PAT). Wczoraj ogłoszona została definitywna lista delegatów na konferencję haską. Z ogólnej liczby 210 członków przypada na Belgję 20, Wielką Brytanję 32, Kanadę 2, Niemcy 35, Francję 40, Grecję 7, Włochy 23, Japonję 12, **Polskę 10,** Portugalję 3, Rumunję 10, Jugosławję 8, Czechosłowację 6, Stany Zjednoczone 2. W składzie członków konferencji znajduje się trzech premjerów, siedmiu ministrów spraw zagranicznych i sześciu ministrów skarbu.

POROZUMIENIE CO DO NADRENJI?

Berlin, 17 sierpnia (PAT). Biuro Wolffa sygnalizuje z zastrzeżeniem wiadomość z Paryża iż korespondent haskiej paryskiej „L'Information“ donosi, że doszło do **półoficjalnego porozumienia pomiędzy Francją a Niemcami w sprawie ewakuacji trzeciej strefy okupacyjnej.** Niemcy życzyły sobie wprawdzie, ażeby ewakuacja trzeciej strefy nastąpiła wcześniej, jednakże przyjęły zasadniczo jako **najpóźniejszy termin ewakuacji lipiec 1930 r.**

Podróż p. Deweya do Ameryki

Warszawa, 17 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu“) W końcu bieżącego roku wyjedzie do Nowego Jorku doradca finansowy Polski p. Dewey. Podróż p. Deweya ma **charakter służbowy.** Ścisły termin wyjazdu p. Deweya nie został jeszcze określony.

Lot „Zeppelina“ naokoło świata

PIERWSZY ETAP DO TOKIO

Moskwa, 17 sierpnia (PAT). Zeppelin przeleciał wczoraj o godz. 10.30 nad miastem, zdążając w kierunku Ustisorska.

Moskwa, 17 sierpnia (PAT). Dr. Eckener wystosował do swoich władz prośbę o udzielenie mu zezwolenia na **zmianę kierunku lotu** ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne. Władze niemieckie odpowiedziały, że lot nad Moskwą jest niezwykle pożądany, pozostawiły jednak Eckenerowi swobodę powzięcia ostatecznej decyzji, zależnie od warunków meteorologicznych.

Konfiskata listu tow. Limanowskiego zatwierdzona

Pod adresem redakcji „Robotnika", zarządzającego drukarnią, redaktora naczelnego i redaktora odpowiedzialnego, nadeszła następująca decyzja sądu okręgowego w Warszawie:

„Wyciąg z dziennika posiedzenia niejawnego wydziału VIII karnego sądu okręgowego w Warszawie odbytego w dniu 12 sierpnia 1929 r. Upatrując w treści artykułu wstępnego pod tytułem „List B. Limanowskiego do I. Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej", umieszczonego w dzienniku „Robotnik" z dnia 6 sierpnia 1929 r. Nr. 220 cechy przestępstwa przewidzianego w art. 1 część 3 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. (Dz. Ust. 1927 r. Nr. 45, poz. 399), gdyż list powyższy B. Limanowskiego zawiera wiadomości nieprawdziwe, dotyczące działalności władz państwowych, wewnętrznej sytuacji w kraju oraz urzędowych podróży p. prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, których to wiadomości nieprawdziwych rozsiewanie może wyrządzić poważną szkodę państwa, na zasadzie art. 76, 77 ustawy o prawie prasowem z dnia 10 maja 1927 r. zarządzone przez komisarjat rządu na miasto stołeczne Warszawę, zajęcie czasopisma „Robotnik" z dnia 6 sierpnia 1929 r. Nr. 220 zatwierdzić i rozpowszechnienie takowego w zajętej części zakazać".

Groźne położenie na granicy rosyjsko-chińskiej

Wiedeń, 17 sierpnia (PAT). Według doniesień dzienników z Tokio, sowiety koncentrują wzdłuż granicy chińsko-sowieckiej **wielkie masy wojsk.** Liczą się powszechnie **z rozpoczęciem wielkiej ofensywy sowieckiej w tygodniu następnym.** Także wojska chińskie koncentrują się na granicy.

FAŁSZYWE POGŁOSKI

Warszawa, 17 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" podał depeszę z Mukdenu, iż wojna między Rosją a Chinami **rozpoczęła się faktycznie.** Korespondent Wasz zwrócił się wobec tego do poselstwa rosyjskiego, gdzie mu oświadczono, że wiadomość ta jest **fałszywa.** Były wprawdzie drobne utarczki z białogwardzistami rosyjskimi, ale o wojnie niema mowy.

TELEGRAMY

—o—

PRELIMINARZE BUDŻETOWE NA ROK BUDŻETOWY 1930-31

Warszawa, 17 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Agencję „Press" informują, że w dniu 16 bm. wpłynęły do min. skarbu preliminarze budżetowe na rok 1930-31 z następujących resortów: ministerjum spraw wojskowych, ministerjum sprawiedliwości, min. spraw zagranicznych, min. pracy i opieki społecznej oraz ministerjum rolnictwa. Zarówno preliminarz budżetowy min. spraw wojsk., jak i innych ministerjów, utrzymany jest **w ramach budżetu poprzedniego.** Przy układaniu tych preliminarzy kierowały się ministerja instrukcją, otrzymaną z min. skarbu, aby proponowany budżet na rok nadchodzący opracowany był w ten sposób, iżby przestrzegano zasady utrzymania preliminarza w ramach zamknięć budżetowych za rok 1927-28. Następne preliminarze innych resortów wpłyną do min. skarbu **w ciągu najbliższych 5 dni,** poczem min. skarbu przystąpi do szczegółowego zbadania nadesłanych preliminarzy i do uzgodnienia z zainteresowanemi ministerjami tych pozycyj, które będą musiały ulec ewentualnej zmianie. W ostatecznym opracowaniu min. skarbu budżet będzie skierowany do Rady ministrów.

EKSPORT POLSKI PRZEWAŻA IMPORT

Warszawa, 17 sierpnia (tel. własny „Naprz."). Bilans handlowy za miesiąc lipiec wykazuje saldo aktywne na 10 miljonów 400 tysięcy złotych. Jest to pierwszy od 28 miesięcy wypadek przewyżki eksportu nad importem.

REDAKTOR ORGANU PARTJI PRACY W POLSCE

Warszawa, 17 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem przybył z Poznania do Warszawy redaktor zagraniczny „Daily Heralda", naczelnego organu angielskiej partji pracy tow. W. N. **Ewer.** Tow. Ewer podróżuje w towarzystwie żony, syna i p. Moniki Crosbie, korespondentki irlandzkiego dziennika „The Cork Examiner" w Corku. Przybył do Warszawy na pobyt jednodniowy, poczem udaje się na 2-tygodniowy odpoczynek **do Zakopanego.** Na dworcu **witał tow.** Ewera tow. J. Szapiro. Tow. Ewer **odwiedził redakcję** „Robotnika".

BELGIJSKI MINISTER W POLSCE

Warszawa, 17 sierpnia (PAT). Wczoraj **przybył** do Poznania belgijski **minister** przemysłu i pracy p. Heyman wraz z towarzyszącą mu złożoną z kilkunastu osób wycieczką przemysłowców belgijskich. Niezależnie od tej wycieczki przybędzie w ciągu następnych kilku dni jeszcze jedna wycieczka przemysłowców belgijskich z ministrem Teunisem na czele. Goście belgijscy zwiedzą wystawę poznańską, poczem udadzą się do **Gdyni,** stamtąd do **Warszawy,** gdzie pobyt potrwa **2 dni,** w czasie których odbędą się przyjęcia na cześć Belgów. Następnie minister belgijski uda się na zwiedzenie ośrodków przemysłowych w Polsce, jak **Częstochowa, Pabianice, Kraków, Wieliczka,** a także przewidziana jest wycieczka turystyczna do **Zakopanego** i do **Morskiego Oka.** Min. Heyman opuści Polskę w dniu 25 bm., udając się z Katowic przez Berlin do domu.

„BOMBA" ZA WYDALENIE ZE SŁUŻBY

Warszawa, 17 sierpnia (tel. własny „Naprz."). Dziś o godzinie 12 w południe wszedł do urzędu śledczego były wywiadowca Karol Krupiński, — wydalony ze służby jako nałogowy alkoholik i rzucił bombę, która nie wybuchła. Krupiński został aresztowany.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA POLSKIEJ RODZINY

Wiedeń, 17 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Solnogrodu: Podczas podróży automobilem ze Styrji do Badgastein, musiało auto rodziny Starzewskich z powodu defektu motoru zatrzymać się na szosie. P. Lili Starzewska i jej 14-letni syn wysiedli z auta, w tejże chwili nadjechało ze strony przeciwnej auto fabrykanta wiedeńskiego Schnadla na p. Starzewską, która odniosła ciężkie rany i **zmarła** rano w szpitalu w St. Johann, gdzie została pochowana.

Groźba przesilenia w koalicji niemieckiej znikła

KOMPROMIS W SPRAWIE UBEZPIECZENIA OD BEZROBOCIA

Berlin, 17 sierpnia (PAT). Sprawa reformy ubezpieczeń bezrobocia, która wywołała bardzo **poważne tarcia w łonie koalicji rządowej,** a w ostatnich dniach **zaostrzyła się** niemal do charakteru kryzysu i spowodowała podróż ministrów pracy i spraw wewnętrznych do Hagi dla specjalnego naradzenia się z obecnymi tam ministrami, zaczyna wchodzić obecnie na drogę **kompromisu.** Dzienniki berlińskie omawiały tę sprawę w tonie dość ostrym, a zbliżona do niemieckiej partji ludowej „Deutsche Allgemeine Zeitung" mówiła zagadkowo o jakimś ultimatum, które w tej sprawie **miała** wystosować niemiecka partja ludowa do pozostałych stronnictw politycznych. Wczoraj odbyły się narady międzyfrakcyjne w łonie koalicji rządowej, które otworzyły **widoki porozumienia.**

„Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung" zapowiadają **dojście do skutku kompromisu,** opartego na projektach, wybranych przez specjalną komisję rzeczoznawców. Wbrew stanowisku socjalistycznego ministra pracy Wissela, który żądał **podniesienia** składek ubezpieczeniowych o **3/4** feniga, projektowane jest obecnie podniesienie tych składek tylko o 1/2 feniga z jednoczesnem pewnem ograniczeniem świadczeń przez inne stopniowanie kategoryj zasiłków. Socjaliści zajmowali stanowisko zdecydowane ze względu na doniosłe znaczenie, jakie ta kwestja posiada dla szerokich rzesz robotniczych, i posiadali w tej sprawie w znacznej mierze **poparcie centrum,** ponieważ katolickie związki zawodowe wypowiedziały się za stanowiskiem socjalistycznem. Niemiecka partja ludowa przykładała wagę nietylko do niepodwyższenia składek, ale także do najszybszego załatwienia sprawy ze względu na stan finansów Rzeszy. Obecnie dzienniki berlińskie zapowiadają **osiągnięcie kompromisu w najbliższych dniach.**

BRANICKI DOSTAŁ PIENIĄDZE — ALE OD POLSKI

Warszawa, 17 sierpnia (tel. własny „Naprz."). Wczoraj Rada ministrów na wniosek ministrów oświaty i skarbu **powzięła przez kurendę uchwałę** skorzystania z prawa pierwokupu zabytków sztuki i nabyć dywan Jana III na tych samych warunkach, na jakich Branicki chciał go sprzedać zagranicę, t. j. za 20 tysięcy funtów szterlingów czyli 800 tysięcy złotych. Dziś o godzinie 3 popołudniu wojewoda warszawski p. Twardo polecił wypłacić powyższą sumę plenipotentowi Branickiego. Dywan od dwóch dni był strzeżony przez specjalnego policjanta.

AWANTURY W JEROZOLIMIE NA TLE „POWSTANIA ŻYDÓW"

Wiedeń, 17 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Z okazji rocznicy zburzenia Jerozolimy (we czwartek 15 bm.), **rozeszły się** wczoraj wśród Arabów pogłoski o planowanem powstaniu żydów. Policja tamtejsza została silnie wzmocniona. Żydzi urządzili masowy pochód pod tak zw. „mur płaczu". Pochód ten trwał od wieczora do godz. 3 nad ranem. Żydzi postanowili na masowym wiecu domagać się zwolnienia ze służby urzędników administracji palestyńskiej, którzy przeszkadzają w odbudowie państwa żydowskiego. Następnie uchwalili zwrócić się do parlamentu angielskiego z prośbą o wysłanie komisji, któraby zbadała obecną sytuację w Palestynie. Po popołudniowej modlitwie w świątyni Omara w przeddzień święta urodzin Mahometa, wtargnęło kilka tysięcy Mahometan mimo protestów żydowskich na plac modlitwy pod tak zw. „mur płaczu". Arabowie **spalili modlitewniki żydowskie, oraz zburzyli ołtarze żydowskie.** Sytuacja między ludnością żydowską a arabską jest **bardzo naprężona.**

OKRĘT NIEMIECKI WMIESZANY W POWSTANIE W WENEZUELI

Berlin, 17 sierpnia (PAT). Prasa berlińska szeroko omawia aferę parowca niemieckiego „Falke", zawikłanego w powstanie wenezuelańskie. „Telegraphen Union" donosi z Nowego Jorku, że położenie parowca jest bardzo trudne pod względem prawnym, ponieważ władze wenezuelańskie traktują parowiec jako **okręt korsarski** i są przekonane, że okręt wynajęty został już w Niemczech dla tych awanturniczych celów. „Vossische Zeitung" podaje historję okrętu, przytaczając, że zbudowany on był w Hull w r. 1901 i przez dłuższy czas pływał **pod flagą angielską,** poczem został **zakupiony przez firmę niemiecką.** Ostatnio właścicielem okrętu była firma hamburska Felix Prenzlau i ska. która mniejwięcej w tymsamym czasie, w którym okręt wypłynął z Hamburga, miała sprzedać ten okręt jakiejś **firmie paryskiej** „Delgado".

REPERTUAR

—o—

KINOTEATRY

Bagatela: „Arlekinada życia".
Corso: „Biały pająk".
Nowości: „Wiosenna miłość"
Promień: „Hr. Daniszew".
Sztuka: „Szukam męża".
Uciecha: „Królowa jego serca".
Warszawa: „Rywalki".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 18 sierpnia

10.15: Nabożeństwo z bazyliki wileńskiej. 11.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 14.50: Międzynarodowe regaty wioślarskie z Brdy—Ujścia pod Bydgoszczą. — 18.00: Transmisja z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: „Poezja prężnych mięśni" — odczyt p. M. Rusinka z recytacjami o polskiej poezji sportowej. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Sprawozdanie z międzynarodowych regat wioślarskich w Brdy—Ujściu. 20.10: Słuchowisko: „Sylwetki aniołków" — radjofonizacja p. Ludwika Szczepańskiego. 20.30: Koncert z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Poniedziałek 19 sierpnia

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.15: Przegląd komunikacyjny. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Świt, dzień i noc w Paryżu" — wygłosi redaktor W. Zechenter. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.25: Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Heljoterapia" — wygłosi Dr. Z. Dunaj. 20.30: Koncert międzynarodowy z Berlina do Warszawy, Wiednia, Pragi, Budapesztu i Zagrzebia. 22.00—22.45: PAT i komunikaty z Warszawy.

Podziemna wojna światowa

XI.

UCIECZKA LINKOLNA

Admirał był przekonany, że Scotland Yard będzie pilnie baczył, aby Lincoln nie uciekł. W kilka dni później szpieg znajdował się na pokładzie parowca „Filadelfja", który odchodził do Nowego Jorku.

Niezwłocznie po wylądowaniu skomunikował się Lincoln z niemieckimi agentami tajnymi i wysłał depeszę do Holandji do swego przyjaciela Gneista, konsula niemieckiego w Rotterdamie. Jeśli istniały jakie wątpliwości co do jego osoby i jego zamiarów, to obecnie zostały całkowicie rozwiane. Oddał się bez zastrzeżeń na usługi Niemcom i zdradził im wszystkie tajemnice, jakie zdobył za swoich londyńskich czasów. Tak naprzykład podał dokładny opis mobilizacji armji Kitchenera, za co z pewnością niemiecki sztab generalny musiał mu być bardzo wdzięczny.

CARL HANS LODY, NIEMIECKI SZPIEG-PATRJOTA

Pierwszym tajnym agentem niemieckim, przychwyconym w Anglji i następnie rozstrzelanym, był oficer marynarki podporucznik Carl Hans Lody. Był on najzdolniejszym i najodważniejszym ze wszystkich szpiegów, pozostających w służbie niemieckiej i nie błagał o łaskę, gdy go aresztowano ani gdy go prowadzono na stracenie. Uwłaszczałoby to, zdaniem jego, godności mężczyzny i honorowi oficera. Na swoją obronę przytaczał jedynie tę okoliczność, że przybył do Anglji na rozkaz swej władzy i od początku do końca działał z pobudek patrjotycznych. A gdy wyszedł z celi więziennej, by stanąć przed wymierzonemi w jego serce lufami karabinów, nie drgnęła mu nawet powieka: w niezachwianej powadze i męstwie dotarł do tragicznego końca.

AMERYKA — TEREN DLA TRENINGU W SZTUCE SZPIEGOWSKIEJ

Był jeszcze stosunkowo młody, liczył zaledwie 35 lat. Z pochodzenia Berlińczyk, władał doskonale językiem angielskim i znał prawie cały świat. Przed wojną przebywał długi czas w Nowym Jorku, gdzie poślubił Amerykankę. Nie można było stwierdzić, czy już wówczas trudnił się szpiegostwem. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Ameryka uważana była za najodpowiedniejszy teren dla treningu w sztuce szpiegowskiej i prawdopodobnie Lody odbywał tam praktykę. W ciągu całej wojny Niemcy, urodzeni w Ameryce i podający się za Amerykanów, byli u nas przedmiotem największej troski i wymagali największej czujności.

Wszystkich szpiegów niemieckich w Anglji wyłapano i unieszkodliwiono tak nagle i tak energicznie, że w chwili wybuchu wojny Niemcy pozostały prawie bez wywiadu. Wiadomości o poruszeniach naszej floty, a przedewszystkiem dokładne szczegóły i cyfry o stratach i o tem, w jaki sposób je wyrównaliśmy, były dla Berlina niezbędnie konieczne. W celu zdobycia takich informacyj potrzeba było mistrza w sztuce szpiegowskiej; kogoś, ktoby zarazem mógł uchodzić za zupełnie „neutralnego" i dzięki temu mógł swobodnie poruszać się w Anglji.

Wskazał go ktoś z ludzi bardzo wysoko postawionych, ktoś z głosem bardziej decydującym, niż berlińskie biuro wywiadowcze. Lody opowiedział nam wiele rzeczy, jednak w żaden sposób nie mogliśmy dowiedzieć się od niego nazwiska tej osobistości.

— Dałem słowo honoru — oznajmił, — że tego nazwiska nie wymienię.

Musieliśmy się tem zadowolnić, gdyż nic więcej nie zdołaliśmy od niego wydobyć.

Lody przybył do Anglji w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. jako Amerykanin, pod nazwiskiem Charles A. Inglis. Posiadał paszport, wystawiony przez poselstwo amerykańskie w Berlinie, upoważniający go do podróżowania po całej Europie. Wyglądał bardzo dobrze, nosił ubranie według ostatniej mody amerykańskiej, mówił z akcentem amerykańskim. Nie pytał go nikt o nic. Wylądował bez najmniejszych trudności i mógł podróżować, dokąd mu się podobało. Wyglądał na prawdziwego Amerykanina.

LIST DO SZTOKHOLMU DLA BERLINA

Pierwszą wiadomość o nim otrzymaliśmy z Edynburga. Pewien urzędnik pocztowy, sortując listy do wysyłki, otworzył w czasie swej służby jakiś list adresowany do Sztokholmu. Na pierwszy rzut oka wydało mu się, że to nie jest zwyczajny list kupiecki. List był napisany po niemiecku. Jedno czy dwa słowa, które zdołał zrozumieć ów urzędnik, pobudziły jego uwagę. Oprócz tego listu, adresowanego na nazwisko Burckhardt w Sztokholmie, wewnątrz dołączona była kartka, adresowana do niejakiego Stammera w Berlinie. Zawiadomiono policję, która zabrała listy i dała do przetłumaczenia. Jeden list dotyczył przemarszu wojsk rosyjskich przez Anglję, drugi zaś zawierał meldunek o rozlokowaniu floty angielskiej na morzu Północnem. Było rzeczą jasną, że listy pochodziły od szpiega. Dowód był w rękach, należało wyśledzić autora.

Rozpoczęła się gra, detektywi szukali szpiega na wszystkie strony. Wkrótce odnaleźli jego ślady. Lody, który nie przeczuwał grożącego mu niebezpieczeństwa, odgrywał nadal rolę „neutralnego", który załatwia swoje interesy w różnych portach. Nagle powziął podejrzenie. Wychodząc z pewnej restauracji, spostrzegł dwóch mężczyzn, którzy zdradzali aż nazbyt widoczne zainteresowanie się jego osobą. W krótki czas potem spotkał znowu tesame dwie postacie na ulicy, a następnie w hallu hotelu, w którym zamieszkiwał. To utwierdziło go w przekonaniu, że jest śledzony.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady zawodowej, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o punktualne i niezawodne przybycie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się we wtorek 20 sierpnia, o godzinie 7 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Porządek dzienny: protest przeciw wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość. Zarząd.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ I-szy KRAKÓW wraz z mężami zaufania ze wszystkich zakładów miejskich odbędzie się we wtorek 20 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

Skradzione: kartę demobilizacyjną i mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Kraków-Powiat, jak również i kartę na broń, wystawione na nazwisko Zygmunt Lewiński, rocznik 1901, unieważnia się

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy . . .	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.